goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
6 listopada 1941 r.
Nr. 94
Cena w Wilnie 3 fen.

Góry Jaiła przekroczone

Gwałtowne ataki bombowców na Sewastopol, Jałtę, Kercz oraz ważne zakłady uzbrojeniowe w Gorkim. — Próba przełamania się z Petersburga udaremniona. Zwycięska bitwa niemieckich łodzi strażniczych ze ścigaczami brytyjskimi

Z Kwatery Głównej Führera, 5 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie kontynuowany jest pościg za nieprzyjacielem, zarówno w kierunku południowym, jak i wschodnim. Pomimo ciężkich warunków terenowych łańcuch gór Jaiła został już w jednym miejscu przekroczony oraz osiągnięty brzeg Morza Czarnego. Lotnictwo bombardowało porty krymskie Sewastopol, Jałtę i Kercz oraz zatopiło na tych wodach dwa transportowce o ogólnej pojemności 10.000 TRB, jak również jeden statek strażniczy. Pięć dalszych statków handlowych oraz jeden mały krążownik sowiecki zostały przez bomby znacznie uszkodzone.

Koło Petersburga ponownie podjęta po silnym przygotowaniu artylerii próba przeprawienia się nieprzyjaciela przez Newę załamała się w ogniu obrony niemieckiej z ciężkimi stratami dla przeciwnika. Spośród około 100 łodzi, połowa została zatopiona, a resztę zmuszono do odwrotu. Powtórzone przy poparciu czołgów próby przełamania się nieprzyjaciela na pozostałym froncie okrążenia zostały w większej części udaremnione jeszcze w punktach wypadowych.

Większe siły samolotów bojowych dokonały w ciągu dnia silnych nalotów na ważne dla produkcji wozów ciężarowych i samolotów miasto przemysłowe Gorkij. Celne bomby ciężkiego kalibru spowodowały wielkie spustoszenia w zakładach automobilowych Mołotowa, na terenie stoczni nad Wołgą oraz w urządzeniach kolejowych miasta.

Powstało kilka wielkich pożarów.

Podczas nalotów powietrznych na Petersburg, wywołano pożary w ważnych pod względem wojskowym objektach. Ostatniej nocy bombardowano również Moskwę.

Na obszarze morskim wysp Owczych, samoloty bojowe zatopiły jeden frachtowiec o pojemności 5.000 TRB, oraz trafiły bombami w jeden dalszy wielki statek handlowy.

Łodzie strażnicze skutecznie odparły w Kanale powtórzone ataki brytyjskich ścigaczy. W wyniku walki artyleryjskiej zatopiono jeden nieprzyjacielski ścigacz. Dwa inne zostały kilkoma celnymi pociskami uszkodzone.

W zatoce Sueskiej został w dniu 3 listopada uszkodzony brytyjski torpedowiec przez bomby rzucone z niemieckiego samolotu bojowego.

Bombowce brytyjskie podjęły ubiegłej nocy bezskuteczne naloty na zachodnie i północno-zachodnie tereny Rzeszy.

Krym w ogniu walki

BERLIN, (DNB). DNB donosi ze źródeł wojskowych: Z 14 dywizji sowieckich, które miały bronić Krymu, część została już zniszczona lub rozbita, reszta zaś oddziałów sowieckich znajdująca się w południowym kącie musi odczuć obecnie siłę ataków niemieckich.

Napróżno próbowały one bronić się na pozycjach górskich, wszystkie przygotowania do obrony były niszczone przez niemieckie bomby. Jedna z eskadr podczas przeprowadzonych falami ataków w dniu 2 listopada zmusiła do milczenia 8 baterii. Dowódca jednej z eskadr lotniczych opowiada o przebiegu walki: „Od chwili rozpoczęcia ofensywa na Krym, grzmot motorów niemieckich samolotów nad półwyspem nie ustaje ani na chwilę. Przez cały dzień latają nasze samoloty nurkujące, myśliwce oraz samoloty bojowe nad cofającymi się kolumnami bolszewików, w nocy zaś bombowce zrzucają bomby najcięższego kalibru na Sewastopol i inne ważne ośrodki.

Ziemia pod nami trzęsie się pod metalicznymi uderzeniami wszystkich naszych rodzajów broni. Podczas gdyśmy wczoraj po raz dziesiąty atakowali pozycje sowieckie w górach Jaiła, widzieliśmy coraz to nowe oddziały wojsk niemieckich czołgów oraz kolumn posiłkowych, nadchodzących z północy przez zajęty Symferopol. Pułk za pułkiem łączą się w walce.

Linie kierunkowe polityki państw Osi

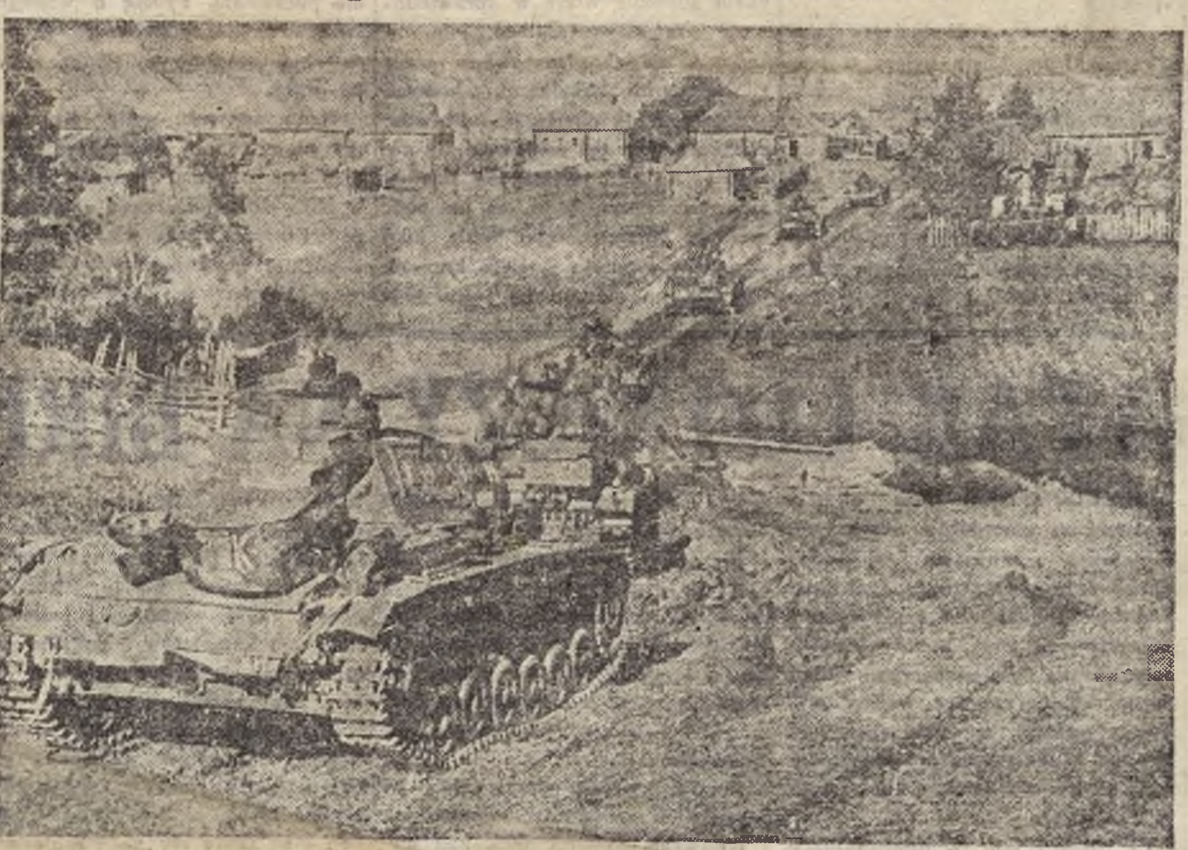
BERLIN, 3.11. (PD). Sojusz Berlin — Rzym — Tokio znaczy zupełnie nową orientację w dotychczasowych koalicjach na przestrzeni całej historii naszej półkuli, pisze czasopismo „Berlin — Rzym — Tokio" w zasadniczym artykule o programie politycznym państw Osi.

Berlin — Rzym — Tokio, powiada się w artykule, to sojusz młodych narodów, oparty na idealnych podstawach, mianowicie na idei nowego socjalnego, politycznego, terytorialnego i kulturalnego porządku, organizowanego na olbrzymich przestrzeniach życiowych i narodowościowych. Jako decydujący czynnik w polityce, obok faszystowskich i narodowo-socjalistycznych pojęć życiowych, jak rasa, wspólnota krwi i przestrzeń narodowa, odnoszących się do narodu i ograniczających się do narodu, zostaje ustalony w zakresie koncepcyj zewnętrznopolitycznych idea nowego porządku, to znaczy realizowanie sprawiedliwych i zdolnych do twórczego życia stosunków między narodami przy pomocy wspólnoty narodów. W ten sposób imperialistyczno - kapitalistycznej eksploatującej polityce anglosaskiej oraz imperialistyczno-rewolucyjnej, pragnącej opanować cały świat, niszczycielskiej polityce bolszewizmu, przeciwstawiono naturalny blok państw.

Blok ten posiada wszelkie korzyści i plusy imperialnego czynnika, reprezentującego siłę o skali światowej. Jednocześnie, prowadząc jednolitą politykę imperialistyczną, blok jest zabezpieczony przed zamazaniem granic i indywidualności, tak jak to jest w brytyjskiej wspólnocie narodów i w Stanach Zjednoczonych. Pielęgnuje przy tym najświętsze podstawowe zasady „naród i rasa" jako fundament i sens swego istnienia. W ten sposób, podkreśla się w artykule, został na naszej półkuli ostatecznie pogrzebany nieszczęsny i sprzeczny z interesami narodu europejski federalizm 18 wieku jako zjawisko okresu schyłkowego, jak również występujący pod różnymi postaciami uniwersalizm, znajdujący wyraz w demokratyczno - plutokratycznych mocarstwach (imperium brytyjskie i Stany Zjednoczone) lub plutokratyczno-marksistowskich organizmach państwowych (ZSSR), w których kapitalistą było państwo.

Artykuł stwierdza: Rewolucji światowej tak zwanych proletariuszy — żydowski frazes, ukryty celem panowania nad masami, — która została urzeczywistniona w bolszewiźmie, oraz reakcyjnym siłom światowej plutokracji — taksamo rodzaj panowania żydowskiego, — które znalazły wyraz w rooseveltowskim imperialiźmie dolarowym, przeciwstawiono konstrukcję określonych przez przodujące narody wielkich przestrzeni, posiadających pod względem politycznym samodzielne i zwarte społeczeństwa, czytaj „małe narody".

Czołgi w drodze na Wschód



Czołgi, znajdujące się na czele oddziałów straży przedniej, prąc podczas wielkiej decydującej bitwy na Wschodzie szybko naprzód, wjeżdżają do [illegible] wsi. Przeciwnik już się wycofał — kilku bolszewików wyszło ze swoich schowków i podnosząc ręce do góry, poddaje się Niemcom.

Nastroje w Moskwie

SZTOKHOLM, 4.11. (PD). Sytuacja w Moskwie kształtuje się pod wpływem panicznych nastrojów, czytamy w komunikacie o wrażeniach neutralnych obserwatorów w Moskwie, nadesłanym dziennikowi „Aftonbladet" z Ankary. Zbyt nagle i w zbyt brutalny sposób dowiedziała się ludność Moskwy całej strasznej prawdy o sytuacji, bowiem przez długi czas trzymano mieszkańców stolicy w nieświadomości. Opuszczenie miasta przez rząd sowiecki i wyższych urzędników, wywołało wśród ludności wrzenie, które w każdej chwili doprowadzić może do katastrofy.

Szczególnie drakońskie kary wymierzono tym, którzy usiłowali opuścić Moskwę bez zezwolenia. Nie podjęto w porę skutecznych kroków celem zwalczenia dotkliwego braku artykułów spożywczych. Aparat administracyjny w swoich zasadniczych częściach przestał istnieć, wypłata poborów urzędnikom, pracownikom i robotnikom odbywała się nieregularnie albo wogóle ją przerwano. Ponieważ policja nie była pod względem liczebnym dostatecznie silną, czytamy dalej w komunikacie, wojsko objęło straż nad utrzymaniem porządku. Jednakże wojsko nie waży się zbyt wyraźnie występować przeciw objawom zniechęcenia i rozpaczy.

Radio sowieckie bije na alarm

SZTOKHOLM, 3.11. (PD). W nocy na poniedziałek podała sowiecka rozgłośnia: Petersburg nie widział nigdy tak silnego nieprzyjaciela, jak ten, który w tej chwili stoi przed miastem. Przez cały czas bezpieczeństwo Petersburga nie było tak zagrożone, jak właśnie w tej chwili.



100-e zwycięstwo w powietrzu majora Oesau'a. Jak podał komunikat Sił Zbrojnych, major Oesau, komendant jednej z eskadr myśliwskich osiągnął 26 października swoje 100-e zwycięstwo w powietrzu.

Zgodnie z tradycją

CHICAGO, (PD). Oświadczenie brytyjskiego rządu, że nie chce on przedsięwziąć nic, coby równało się samobójstwu przed drzwiami Hitlera, daje gazecie „Chicago Tribune" powód do artykułu, w którym uczyniono porównanie między polityką wojenną Anglii a Stanów Zjednoczonych.

Podczas gdy Anglia, tak pisze gazeta, siedzi odcięta od lądu 20 milami wody i bezczynnie czeka na rozwój wypadków, Ameryka odległa o 3.000 mil obawia się, że Hitler może dać dwa „łatwe skoki" z Dakaru do Brazylii, a z Brazylii do Nowego Jorku. Musiała się zatem albo u Churchilla, albo u Roosevelta rozluźnić jakaś śrubka. Dokładniejsza obserwacja konferencji obu tych mężów wskazuje, że w żadnym wypadku nie można posądzić o to Churchilla. Swoją strategię Churchill poprowadził w ten sposób, że wydaje amerykańskie dolary zamiast angielskich funtów i znajduje cudzoziemców, którzy zastępują Anglików w walce. Kończąc, gazeta zapytuje, czy przypadkiem Churchill nie oczekuje armii ekspedycyjnej, któraby miała dokonać tego, na co Anglii brak odwagi.

Kampania biernego oporu w Indiach

BANGKOK, (PD). Do kwatery głównej Gandhiego w Wardha nadchodzą tysiące podań od Hindusów, którzy chcą wziąć udział w kampanii cywilnego nieposłuszeństwa. Gandhi wybiera jednak ograniczoną tylko liczbę najpewniejszych swoich zwolenników, którzy muszą się zobowiązać do wstrzymania się od wielkich aktów przemocy. Kandydaci muszą tygodniami przygotowywać się do swoich zadań. Muszą zajmować się pracą w domu, odwiedzać domostwa pariasów, których nazywa się również „niedotykalnymi". Muszą oni czyścić ulice, popierać zgodę między Hindusami i Muzułmanami i odwodzić ludność od używania napojów alkoholowych.

Muszą prowadzić notatki wydarzeń dziennych, a następnie przedkładać je Gandhiemu. Wybrani Mahatmy uprawiają kampanię nieposłuszeństwa, wznoszą na ulicach okrzyki przeciwko wojnie, albo wygłaszają na publicznych zebraniach pacyfistyczne mowy.

Policja aresztowała już wielu z nich, ponieważ rząd angielski zakazał wszelkiej pacyfistycznej kampanii. Skazuje się ich na kary ciężkiego więzienia, od 3 miesięcy do 3 lat. Wiele tysięcy takich więźniów zapełnia już indyjskie więzienia i obozy koncentracyjne. Kto nie znajduje się w więzieniu, rozpoczyna marsz na Delhi, przemawiając po drodze w miastach i wsiach przeciwko udzielaniu pomocy wojnie brytyjskiej.

Tysiące takich apostołów maszeruje w tej chwili przez Indie, a wielu z nich przeszło już ponad 1000 km. Uczestnicy tej kampanii rekrutują się ze wszystkich klas, znajduje się też między nimi wiele kobiet. Uczestniczą w tej kampanii członkowie indyjskiego ciała ustawodawczego, państwowi i miejscy urzędnicy, bogaci ziemianie, ale również i robotnicy oraz włościanie

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

PRZED TRYBUNAŁEM REWOLUCYJNYM

XXXVI.

Pewnej nocy zabrano mnie zupełnie niespodziewanie z więzienia sokolnickiego.

Najpierw zaprowadzono mnie do policyjnego więzienia w Sokolnikach, gdzie mnie trzymano przez trzy dni w brudnej, wąskiej, nieopalonej celce piwnicznej. Kiedy się skarżyłem na nędzne pomieszczenie, zagrożono mi przeniesieniem do wspólnej celi z zawodowymi przestępcami.

Czwartego dnia przeprowadzono mnie znowu do więzienia na Tagance. Tutaj byłem przez szereg dni w ścisłym odosobnieniu. Po upływie ich zakomunikował mi Żeleźnikow, że śledztwo w mojej sprawie zostało zakończone, i że następnego dnia będę odpowiadał przed trybunałem rewolucyjnym. Jednocześnie wręczono mi akt oskarżenia. Był krótki:

Oskarżono mnie o szpiegostwo na rzecz Niemiec oraz o współpracę z niemieckim sztabem generalnym. Wnoszono o karę śmierci zgodnie z § 58 kodeksu karnego Związku Sowieckiego.

Ogarnęła mnie bezgraniczna rozpacz i zmęczenie. Miałem jedyne życzenie, żeby to męczące życie skończyło się jaknajprędzej. Jakakolwiek obrona wydawała mi się bezsensowną i bezcelową. Nie byłem zupełnie przygotowany na takie zakończenie śledztwa, zwłaszcza po moim pobycie w Sokolnikach.

Tej nocy nie zmrużyłem oka.

Wczesnym rankiem zaprowadzono mnie do kąpieli. Jeden z więźniów ogolił mnie i ostrzygł w obecności gepisty. Zabroniono surowo rozmawiać. Następnie otrzymałem czystą bieliznę, kołnierzyk, a nawet krawat. W końcu dostałem szklankę wina. Wlałem ją w siebie. Zakręciło mi się dziwnie w głowie, chciało mi się spać. Wszystko, co potem nastąpiło, wydawało mi się snem. Oprzytomniałem właściwie dopiero w chwili, gdy się znalazłem przed salą posiedzeń kolegium GPU w więzieniu na Łubiance.

Małymi drzwiami bocznymi zaprowadzono mnie do sali, gdzie odbywały się rozprawy przeciwko tym funkcjonariuszom państwowym i partyjnym, którzy musieli zniknąć w tajemnicy, albowiem o zniknięciu ich powinni się byli dowiedzieć członkowie partii oraz ludność sowiecka dopiero po dłuższym czasie.

Na sali znajdowali się już liczni członkowie kolegium GPU i centralnej komisji kontrolnej partii komunistycznej. Zobaczyłem także zagranicznych komunistów, Belę Kuna, Heinza Neumanna i Heckerta. Obecnych było także kilku moich najbliższych współpracowników z komisariatu leśnego.

Przewodniczył Jagoda. Na znak dzwonka, „sędziowie" usiedli za stołem, pokrytym czerwonym suknem. Na ścianach wisiały liczne portrety przywódców partyjnych. Kilka pustych miejsc zdradzało, że niektóre portrety zostały w ostatnich czasach usunięte. Widocznie nie było jeszcze czasu na zastąpienie ich innymi wiernymi Stalinowi matadorami partyjnymi.

Okna i drzwi sali zasłonięte były czerwonym materiałem. Całość robiła ponure wrażenie, które kładło się kamieniem na serce każdego, wchodzącego tutaj oskarżonego.

Po otwarciu przewodu sądowego przez Jagodę, sekretarz kolegium GPU, Salomon Gerson, który od lat był moim śmiertelnym wrogiem, odczytał oskarżenie. Wywody polegały na tym, że trybunał rewolucyjny, stając w obronie sprawiedliwych interesów rewolucji proletariatu oraz uwzględniając specjalne interesy niemieckiej partii komunistycznej, która nie może działać legalnie, zbada i zdecyduje, czy należy mnie skazać na śmierć.

Oskarżenie popierał Krylenko, osławiony kat, ogólnie znienawidzony, nielitościwy „rzeźnik" rosyjskiej inteligencji.

Heinz Neumann na samym początku rozprawy odczytał oświadczenie, w którym jako reprezentant nielegalnej komunistycznej partii niemieckiej wezwał trybunał, by mnie wcale nie przesłuchiwano, lecz dano pełną wiarę wynikom sumiennego śledztwa, przeprowadzonego przez organ wykonawczy dyktatury proletariatu — GPU — i zgodnie z nim wydano wyrok. Jednocześnie zgłosił wniosek o wyrażenie podziękowania GPU za rewolucyjną czujność, która doprowadziła do ujęcia jednego z najniebezpieczniejszych zdrajców i faszystowskich szpiegów. W imieniu niemieckiej partii komunistycznej popiera wniosek GPU o zastosowanie najwyższej kary — skazanie na śmierć przez rozstrzelanie.

Ten potomek żydów, który jeszcze niedawno, kiedy byłem w łaskach u kierowników partii i państwa, ostentacyjnie się ze mną całował, obecnie jako „uświadomiony klasowo członek międzynarodówki komunistycznej" i „powołany reprezentant niemieckiego międzynarodowego proletariatu", razem z Belą Kunem należał do kolegium moich sędziów! Ten nędzny zawodowy podżegacz, który wiedział dobrze, że całe oskarżenie było od a do z jednym wielkim kłamstwem, miał odwagę nazwać mnie w swoim przemówieniu „obcym ciałem, które przypadkowo wdarło się do ruchu komunistycznego". On, syn bogatego hurtownika i bankiera, wiedział dobrze, że jestem pochodzenia proletariackiego, że ojciec mój był do chwili służby w wojsku parobkiem w małej wiosce.

Jednak większość „członków sądu" nie zgodziła się na wniosek Neumanna. Po krótkiej naradzie pozwolono mi zabrać głos i „nie ograniczać" mnie przy obronie.

Na to właśnie czekałem.

Jagoda rozpoczął badanie. Krótko sformułował stawiane mi zarzuty, poczym dodał:

„Dotąd zaprzeczaliście uparcie. Co macie do powiedzenia w tej sprawie?".

Trzeba było zachować zimną krew. Miałem przed sobą swoich śmiertelnych wrogów. Sięgano po moją głowę. Rzeczowa obrona partyjno-polityczna nie miała sensu.

Oświadczyłem:

Jestem obywatelem niemieckim. Zaraz po aresztowaniu dobrowolnie zrezygnowałem z udzielenia mi pomocy przez ambasadę niemiecką. Zrobiłem to dlatego, że chciałem lojalnie czekać na wynik śledztwa, albowiem nie miałem powodu do obaw. Wierzyłem wtedy, że będę mógł skutecznie się bronić przeciw tym niesłychanym oszczerstwom, sądząc, że w kraju dyktatury proletariatu istnieje sprawiedliwe śledztwo. Obecnie jednak po szesnastu miesiącach włóczenia mnie po różnych więzieniach, pomimo że śledztwo nie potwierdziło ani jednego stawianego mi zarzutu, straciłem zupełnie wiarę w sprawiedliwość prawa sowieckiego. Pomimo żądania nie skonfrontowano mnie z rzekomymi świadkami, których zeznania mnie obciążają. Prawdopodobnie i na tej rozprawie się nie zjawią, bo albo wcale nie istnieją albo też zeznawali to, co im podsunięto. Napiętnowano mnie jako zdrajcę i usunięto z partii komunistycznej, nie mając ku temu żadnych powodów. Dlatego uzyskałem swobodę działania i odtąd nie rezygnuję ze swoich praw jako obywatel niemiecki.

Proszę trybunał o natychmiastowe wezwanie na przewód sądowy przedstawiciela ambasady niemieckiej, albowiem nie mam ochoty pozwolić się dać zarżnąć przez GPU.

Tego się nikt nie spodziewał. Neumann i jego towarzysze poderwali się z krzeseł. Po chwilowej ciszy zrobiło się na sali głośno. Kiedy nastąpił spokój, Jagoda badał mnie dalej:

Obywatelu Albrecht. Zgodnie z ustawami Związku Sowieckiego staliście się obywatelem sowieckim z chwilą wstąpienia do komunistycznej partii Związku Sowieckiego. Dlatego prokuratura miała prawo stawić was przed tym sądem proletariackim. Jesteście oskarżeni o kontrrewolucję i szpiegostwo. Macie więc okazję swobodnie i publicznie się bronić, chyba że nie możecie tego uczynić, gdyż świadomość winy uniemożliwia wam obronę. O wezwaniu przedstawiciela zagranicznego rządu nie może być mowy. W dodatku są obecni na sali jedynie uprawnieni przedstawiciele pracującego ludu niemieckiego, obecnie gnębionego przez faszyzm, i sądzą was razem z nami. Napewno nie przeciwstawimy się sprawiedliwej decyzji tych przywódców niemieckiego proletariatu.

Przebiegło mi przez myśl, czy wobec tej komedii nie milczeć. Ale wtedy Jagoda by powiedział, że musiałem milczeć, mając świadomość swej winy.

Będę się bronił.

Jeszcze raz zaprotestowałem przeciwko traktowaniu mnie jako obywatela sowieckiego. Do winy się nie poczuwam. Proszę o wezwanie świadków, którzy stwierdzą, że pracowałem uczciwie na swoim odcinku pracy.

Nagle zapytał mnie Krylenko, czy mam zamiar zaprzeczyć, że w 1919 brałem udział z bronią w ręku w zlikwidowaniu „rządu robotniczego" Kurta Eisnera w Monachium, a później w akcji przeciwko „czerwonej armii" w Zagłębiu Ruhry. Jednocześnie pokazywał wszystkim fotografię, którą już dawniej przedłożył mi sędzia śledczy Żeleźnikow, a na której byłem w uniformie ochotnika wojsk generała von Eppa. Służba informacyjna GPU za granicą pokazała, co potrafi.

Rzeczywiście w 1919 brałem udział w zlikwidowaniu buntu spartakowców w Sztuttgarcie i uwolnieniu Monachium od ówczesnego tzw. „czerwonego rządu" Eisner-Levine'a, a później w akcji w Zagłębiu Ruhry, gdzie uzbrojone bandy obsadziły fabryki i gmachy państwowe oraz terroryzowały całą ludność.

Nie zaprzeczyłem temu podczas śledztwa, tak samo jak wyraźnie to powiedziałem przy przyjmowaniu mnie do komunistycznej partii Związku Sowieckiego.

Odpowiedziałem Krylence, że działalność moja w wojsku niemieckim w Niemczech nie ma nic wspólnego z zarzucaną mi tutaj działalnością szpiegowską.

Na to odezwał się Jagoda ironicznie, czy sądzę, iż mi tu uwierzą, że brałem udział w wyrzynaniu robotników niemieckich, będąc z przekonań socjalistą. Wiadomo, że występujące wtedy przeciwko robotnikom wojska prowadzili oficerowie reakcjoniści. Ja byłem jednym z nich.

Zaprotestowałem przeciwko naciąganiu tych faktów, i wyjaśniłem, że „konstytucyjna socjaldemokratyczna władza robotnicza Rzeszy niemieckiej użyła wtedy wojsk w czynnej służbie do utrzymania spokoju i porządku", a ja służyłem wtedy jeszcze w wojsku. Nie rozumiem, jaki związek może mieć mój udział w ówczesnych walkach w Niemczech z obecnym moim procesem.

Na to odczytał Krylenko § 58, punkt 1, ustęp 2 kodeksu karnego Związku Sowieckiego, postanawiający, iż celem wzmocnienia międzynarodowej solidarności i obrony interesów wszystkich pracujących uważa się za kontrrewolucję każdą działalność skierowaną przeciwko interesom rządu robotniczego, nawet jeśli państwo to nie należy do Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Następnie odczytał punkt 13 § 58, według którego czynny udział lub działalność w walce przeciwko klasie robotniczej i ruchowi rewolucyjnemu podczas wojny domowej karany jest śmiercią przez rozstrzelanie, o ile przestępca przekroczy granicę sowiecką, lub o ile w danym państwie zostanie utworzony rząd sowiecki.

Następnie Krylenko dodał, że gdyby mi nawet nie udowodniono innych przestępstw, musiałbym i tak być skazany na rozstrzelanie.

I przeciwko temu zaprotestowałem, oświadczając, że Związek Sowiecki powinien ten paragraf ogłosić we wszystkich państwach, by ci, którzy mają zamiar wyjechać do Sowietów, byli poinformowani o istniejących w Związku ustawach karnych.

Na zapytanie Jagody, czy wiem, dlaczego zostałem przez GPU aresztowany, odpowiedziałem, że, moim zdaniem, za to, iż nie chcę przyjąć obywatelstwa sowieckiego oraz pragnę wrócić do swej ojczyzny, a nadto niewątpliwie obawa, bym po powrocie do Niemiec nie poinformował robotników o panujących stosunkach w Związku Sowieckim.

Wtedy przerwał mi Jagoda i prosił, bym w swojej obronie ograniczył się wyłącznie do stawianych mi zarzutów. Widać było, że chciałby jak najprędzej skończyć. Zapytał, czy nie mam zamiaru nareszcie się przyznać i zrezygnować z dalszej obrony.

Odpowiedziałem, że nie. Sam wie najlepiej, że nigdy nie brałem udziału w wewnętrznych rozgrywkach partyjnych i spełniałem obowiązki swoje sumiennie.

Jagoda zapytał, czy zaprzeczę, że przyjmowałem w swoim biurze obywatela niemieckiego Rudolfa K. oraz umożliwiałem mu kontakt z kierownikami różnych urzędów wojskowych.

Miał to być jeden ze świadków, którzy mnie obciążyli.

Nie zaprzeczyłem, że go przyjmowałem, dodając, że poleciłem go Tuchaczewskiemu i Smildze, ówczesnemu kierownikowi przemysłu wojennego, a zwłaszcza Mironowowi, kierownikowi wydziału zagranicznego GPU. (Chodziło wtedy o ofertę na kupno nowoczesnego modelu karabinu maszynowego. Wobec tego, że była to sprawa fachowo wojskowa, skierowałem Rudolfa K. do kompetentnych ludzi, nie chcąc mieć osobiście z nim nic do czynienia). Żądałem przy tym jeszcze raz natychmiastowego skonfrontowania mnie z owymi pięcioma rzekomymi świadkami.

Na to Krylenko przerwał moje wywody. Postawił wniosek, by zrezygnować z wezwania i ustnego badania tych świadków wobec tego, że są obcymi obywatelami, a nadto zeznania ich pod przysięgą powinny tym sądowi zupełnie wystarczyć.

Pomimo mojego gwałtownego protestu, sąd przyjął wniosek Krylenki.

ATAK LOTNICZY NA BIRKENHEAD

BERLIN, (PD). Silny oddział niemieckich samolotów bojowych zaatakował w nocy na 2 listopada ważny ze względów wojennych port Birkenhead, bombami kruszącymi i zapalającymi. Przy dobrej widzialności można było zaobserwować jak liczne, celnie rzucone bomby wywołały pożary w zakładach nad Mersey. Inne samoloty bombardowały urządzenia dokowe i fabryczne w Cardiff.

BERLIN, (PD). Z miarodajnych źródeł niemieckich donoszą do DNB: Kończące się coraz większymi stratami naloty Brytyjczyków na Kanał i na obszary Rzeszy zmusza ją brytyjskie ministerstwo żeglugi powietrznej i informacji przy wydawaniu komunikatów do podawania fantastycznych liczb o stratach niemieckich i możliwie niskich stratach własnych.

Reuter poprostu ukrył straty 94 brytyjskich samolotów myśliwskich i bojowych, zestrzelonych nad wybrzeżem zachodnim i nad Rzeszą w czasie od 1 do 31 października. W tym czasie i na wskazanym terenie zniszczyły niemieckie myśliwce, artyleria przeciwlotnicza i jednostki floty 236 samolotów, podczas gdy urzędy brytyjskie podają stratę tylko 142 maszyn.

Ta próba Anglików, ukrycia ciężkiej klęski w powietrzu jest tym więcej bezwstydna, że dowody załamania się prób brytyjskich nalotów znajdują się po stronie niemieckiej. Brytyjczycy mogą bez trudu policzyć samoloty, które nie powróciły, oraz porównać nazwiska zaginionych załóg ze stale podawanymi do wiadomości przez Niemców nazwiskami strąconych albo wziętych do niewoli lotników i członków załóg.

BERLIN, (PD). Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy na 2 listopada zachodnie ujście Kanału Sueskiego i celnymi bombami obrzuciły urządzenia w porcie Taufio.

Zdobycie Perekopu

Jak przełamano wrota do Krymu

(PK). Ofensywa na Krym zaczęła się. Zaledwie kilka kilometrów szeroki przesmyk łączy półwysep z lądem stałym. Stanowi on od stuleci naturalną pozycję obronną.

Przekop Tatarski, rów długości 8 km., głęboki na 15 m. i szeroki na 50 m., opatrzony wysokim wałem, przecina przesmyk od Morza Czarnego do Morza Azowskiego. Zatoka morska na zachodzie jest płytka i miejscami zamulona. Od wschodu dociera do przesmyku „leniwe morze" Siwasz. Jest ono częściowo wyschnięte i pokryte czerwonawym, słonym mułem.

Bolszewicy wykorzystali lokalne możliwości obrony. Przed stanowiskami ich baterii wybudowano pięciokrotny pierścień bunkrów, umocnień ziemnych, rowów opancerzonych i przeszkód żelaznych. Tysiące min kryły w sobie rozbudowane w głąb łańcuchy zaporowe. Niemieckie oddziały patrolowe obserwowały dniem i nocą gorączkowo pracujące przy zakładaniu min szaro-ziemiste postacie.

Również morze uczyniono niebezpiecznym z powodu ciężkich min morskich, które wyrzucono w fale, podwożąc je wozami.

Na atamańskich grobowcach dawnych naczelników kozackich, które w postaci potężnych kurhanów dzierżą straż na wybrzeżu, wybudowali bolszewicy gniazda ciężkich karabinów maszynowych, a przed nimi znowu urządzili pola minowe. Tysiące min! Wał głębokości 9 kilometrów, który trzeba było sforsować!

Ciężkie baterie przybrzeżne, dobrze zamaskowane, wbudowano na brzegu obok pozornych stanowisk. Okręty wojenne pod ochroną położonych na przodzie wysp czatują w Zatoce Perekopskiej i wysyłają ciężkie ładunki swoich dział okrętowych na niemieckie pierwsze linie.

W ciągu kilkudniowych obserwacyj z lądu i powietrza uzyskało dowództwo niemieckie dokładny obraz pozycji nieprzyjacielskich i po przygotowaniu artylerii zarządziło atak.

ZACIĘTE WALKI NA STANOWISKACH.

Jeszcze nie zupełnie opadła zasłona z nad pozbawionego kryjówek stepu, gdy z przeszło 200 dział rozpętał się huraganowy ogień na stanowiska sowieckie. Piechurzy leżą w swoich rowach strzeleckich, a podniecające napięcie przed dniem wielkiej bitwy potęguje dzikie na horyzoncie widowisko pękających granatów i wybuchy wysokich na kilka metrów grzybów dymu, ulubionych roślin wojny.

W pierwszej poświacie dnia zajęto bez ciężkich walk przedpole. Pionierzy przerywają i przecinają uliczki w drutach kolczastych, miotacze ognia zbliżają się do ziejących jeszcze ogniem bunkrów, a od promienia ich syczącego ognia zapala się w wielu miejscach, szerokim płomieniem step. Ogromnie uparty jest żołnierz sowiecki w obronie. Prawdziwy labirynt chodników zbudowano w starych grobowcach atamanów, które stanowią wciąż ochronę dla części załogi nawet wtedy, gdy rzucono już w otwory strzelnicze 40 a nawet 50 granatów ręcznych. Wysłano dwóch jeńców, ażeby wezwali resztę załogi do poddania się. Komisarz zastrzelił ich. Jeszcze raz zaczynają działać miotacze min.

Po krótkim czasie usłyszano strzał w szańcu. To popełnił samobójstwo komisarz. Pięciu żołnierzy poddało się. Tak toczy się walka od szańca do szańca. Boczny ogień z okopanych czołgów uderza w niemieckie flanki. Bolszewicy stoją ściśnieni w okopach, głębokich na dwa metry, które im służą również za ochronę przed okrutnym ogniem niemieckiej najcięższej artylerii. Z najbliższej odległości rozpoczynają oni dzięki dobremu zamaskowaniu ogień.

Dopiero po upływie kilku godzin odzywa się niemiecka artyleria.

JEGO 50-ty DZIEŃ WALKI

Właśnie zajeżdża po pierwszym ataku działo szturmowe po amunicję. Zatrzymuje się w kotlinie przed stanowiskiem polowym dowódcy pułku, wokół którego ziemia jest poryta pociskami z ciężkich sowieckich dział okrętowych. Sierżant dowodzący działem melduje: „Zniszczono jeden pancerny samochód wywiadowczy, 1 działo piechoty 7,3 cm., jedną grupę miotaczy granatów, jedno działo przeciwczołgowe, jedno gniazdo ciężkich karabinów maszynowych i 4 samochody ciężarowe".

Dowódca dziękuje mu. „To jest pięćdziesiąty dzień walki", powiada szef kompanii po odjeździe młodego sierżanta.

Współdziałając z artylerią szturmową rozbiły przednie bataliony niemieckie również drugi pierścień umocnień. W obszernym stanowisku baterii sowieckiej, mającym głębokie schrony również dla koni i wozów, a przedstawiającym straszliwy obraz zniszczenia musi się atak zatrzymać. Następuje nowy podział na plutony i kompanie, brakuje kogoś z dowódców, brakuje kilku towarzyszy.

O godzinie 10 przed południem rozpoczyna się atak samolotów Stuka na nowe stanowiska baterii nieprzyjacielskich. Przychodzi on z pomocą batalionom niemieckim, znajdującym się pod ogniem artyleryjskim. Bolszewicy odpowiadają przeciwnatarciem bombowców typu Martin. W dwie godziny później rusza batalion sowiecki na lewym skrzy-

W łodzi podwodnej

Łódź podwodna wypłynęła po raz pierwszy na morze, by rozpocząć działania przeciwko wrogowi. Zatopiła już dwa płynące statki. Obecnie znalazła się wśród konwoju, z którego zatopiła już jeden statek. Nagle padają bomby głębinowe. Łódź została odkryta.

Nieprzyjacielskie kontrtorpedowce atakowały już pięć razy. Za każdym razem eksplodowało około tuzina bomb głębinowych. Potężne wstrząsy przechodziły przez łódź. Niektórzy spośród załogi przeżywali to poraz pierwszy. W przerwach mówili im starsi, doświadczeni, że to nic, i że łodzie, na których odbywali dawniej wyprawy, musiały przejść o wiele gorsze rzeczy.

Nagle łódź staje dęba — zagrzmiała potężna detonacja, a zanim przychodzi do równowagi, wstrząsa nią dalszych pięć eksplozyj. Łódź szybko opada. Dla młodego dowódcy nadeszła chwila próby. Rozkazy jego brzmią spokojnie i pewnie. Sternik przy sterze głębinowym pracuje gorączkowo, podczas gdy załoga przy wentylach odświeżających wykonuje rozkazy dowódcy. Zdaje się, że upłynęły wieki, zanim udaje się zatrzymać opadającą łódź. Teraz dopiero jest czas na zbadanie. Wszyscy mają tę samą myśl: tłok!

Znowu się wydaje, że upłynęły wieki, nim wszyscy usłyszeli meldunek kierującego oficera-inżyniera: „Tłok mocno pogięty, ale może pracować“. Komendant musi powziąć decyzję. Oblicza i rozważa. Dochodzi do wniosku, że kontynuowanie rozpoczętego manewru nie ma wielkich widoków powodzenia, jeśli jeszcze raz padną tak blisko bomby głębinowe. Nad łodzią czyha wróg. Słychać z różnych kierunków szum śrub kontrtorpedowców. Decyzja nie może ulegać wątpliwości. Ostatnia nadzieja w ciemnościach, panujących jeszcze tam na górze.

„Decyduję się“, komunikuje dowódca, „pomimo okrążenia nas przez wroga, wypłynąć na powierzchnię, by pod osłoną panujących ciemności umknąć“.

Polecam włożyć pasy ratunkowe. Łódź płynie ostro do góry. Otwór w wieży obserwacyjnej pomimo, że był uprzednio obluzowany, otwieram z wielkim trudem. Przeciskam się i patrzę. Jeden kontrtorpedowiec znajduje się o 200 mt. przed prawą burtą, drugi o 400 mt. po lewej burcie, oba, na szczęście, zwrócone do nas rufą. Zaczynają pracować nasze motory dieslowskie, i, podczas gdy się przeciskam między nimi, snopy światła z reflektorów kładą się po wzburzonym morzu. Błyska ogień z armat, karabiny maszynowe sieją świecące kule, które sieką tu i tam powierzchnię morza.

Stożki światła reflektorów złapały miejsce, gdzieśmy się wynurzyli. Ogień wroga kieruje się na nie. Kilka razy uderzają o ściany pokładu kule karabinów maszynowych. Gdy przód łodzi, tnący wysokie fale, podnosi się na mgnienie oka, trafia weń zabłąkany granat. Z różnymi uczuciami patrzę, jak w następnej chwili łódź się zanurza w nadpływającej fali. Czy będzie można płynąć najostrzejszym kursem? Przód łodzi przebija się przez wzburzone morze. Ścianki przedziałowe więc wytrzymały. Po chwili jesteśmy już poza niebezpieczeństwem.

Nie było już daleko do świtu. Teraz zależało wszystko od tego, jaka będzie wiadomość o świcie. Lornety świdrują morze z lewej strony burty. Jedyna nasza nadzieja w tym, żeby nic nie zobaczyć. Nadzieja się spełnia. Dopiero na pełnym morzu będzie można sprawdzić, jakie są szkody. Sześć śladów kul z karabinów maszynowych w wieży i pokładzie, poważna dziura na przednim pomoście, zgięty tłok. Mniejsze uszkodzenia reperujemy sami, większe będą musiały być naprawione w stoczni.

(Koresp. woj. Ulrich Kurz. Według „Völkischer Beobachter“ nr. 304. Skrót).

Pociąg udręczeń na szlaku Moskwa–Samara

CHICAGO, (PD). W wiadomościach z Teheranu podaje korespondent „Chicago Tribune“ serię artykułów, zawierających wrażenia ze Związku Sowieckiego. M. in. opisuje on stosunki na sowieckich kolejach żelaznych. Trzeba było 5 dni,ażeby pociąg dyplomatyczny mógł odbyć 500 milową drogę z Moskwy do Kujbyszewa (Samara). Pociąg ten nie wiózł żadnych środków żywności i przez 2 dni pozbawiony był wody i światła. Pakunki i żywność dla misyj dyplomatycznych były załadowane do wozu towarowego, który przyczepiono do innego pociągu. Ten jednak, jak się zdaje, zaginął. W każdym razie aż do odjazdu korespondenta z Kujbyszewa pociąg ten tam nie przybył. Pociąg dyplomatyczny musiał często na dłuższy czas zatrzymywać się, albowiem Sowiety zezwalały na przejazd pewnych stref tylko w nocy. Często konduktorzy w jasny dzień zasłaniali okna firankami.

Misję angielską ostrzegano, by członkowie jej nie wyglądali przez okno. Innym razem zatrzymanie pociągu spowodowane było niemieckimi atakami z powietrza. Na pewnej stacji stał sowiecki pociąg towarowy z otwartymi wagonami, które przepełnione były uciekinierami. Nie chroniony od śniegu i dokuczliwego zimna stoi ten pociąg tak już od dwóch tygodni. Następnie opisuje Loderer stosunki mieszkaniowe w Kujbyszewie. Brak pomieszczeń jest tak duży, że w jednym pokoju spi 11 osób. Wiele dyplomatów było zmuszonych przepędzać noce w swoich biurach na żelaznych łóżkach. Do nakrycia używali oni ubrań, bowiem kołder nie sposób było otrzymać.

SZTOKHOLM, 4. 11. (PD). O swym pobycie w Związku Sowieckim podczas ostatnich paru tygodni podaje były korespondent specjalny „Sunday Times“ w Moskwie Alexander Werth następujące szczegóły: Wiele osób w Moskwie było głęboko przekonanych, że siła bojowa ataków niemieckich została podczas trzech poprzednich ofensyw wyczerpana.

Okazało się jednak, że ofensywa październikowa była czwartą i najsilniejszą ze wszystkich. Byliśmy wszyscy w Moskwie zaskoczeni jej gwałtownością. Siła uderzenia była daleko większa niż bolszewicy przewidywali. Przerwanie się Niemców pod Wiaźmą było niespodzianką. Straty sowieckie w terenie, ludziach i materiale były w październiku bardzo znaczne.

W szczegółności daje się od czuwać wielki brak oficerów oraz uzbrojenia, szczególnie zaś wozów pancernych i czołgów. Utrata Charkowa i Briańska była specjalnie bolesną. Fabryki uzbrojenia zostały przeniesione na Ural, nie można jednak oczekiwać by mogły tam nawet w przybliżeniu tak pracować jak w normalnych warunkach.

Jaki los spotka sowiecką flotę czarnomorską

BERLIN, (PD). W artykule „Londyn i sowiecka flota czarnomorska“ wskazuje „Völkischer Beobachter“ na doniesienie komisariatu sowieckiej marynarki, że sowiecka flota wojenna na Morzu Czarnym składa się z jednego starszego pancernika, dwóch nowoczesnych i jednego starszego krążownika, 21 nowoczesnych i 6 starszych kontrtorpedowców, 50 łodzi podwodnych i 50 ścigaczy.

„Völkischer Beobachter“ stwierdza, że ten stan wymaga jednak, jeśli flota ta chce działać, znacznych urządzeń lądowych. Gazeta omawia sytuację portów sowieckich i wyciąga smutne dla floty sowieckiej wnioski.

Największe sowieckie doki na Morzu Czarnym w Mikołajewie, doki — „Narty“ i dok „Kommunar“ znajdują się już od sierpnia w ręku niemieckim. Również bardzo ważne doki sowieckie w Mariupolu i Odessie zostały dla Sowietów stracone. Pozostał jeszcze tylko Sewastopol z jego dokami admiralskimi, jedyne sowieckie urządzenie portowe na Morzu Czarnym, które można brać pod uwagę przy naprawie większych okrętów. Noworosyjsk i Batum we wschodniej części Morza Czarnego mogą służyć tylko jako pomocnicze bazy dla floty.

„Völkischer Beobachter“ zwraca następnie uwagę na wynurzenia „Times'a“, który przepowiada następujące widoki dla floty Czarnomorskiej na wypadek upadku Sewastopola: 1) Aż do końca zacięcie walczyć a pozostałą resztę floty zatopić, 2) dać się internować w portach tureckich, albo 3) uciec przez Dardanele. „Times“ odrzuca drugą i trzecią ewentualność, tak że pozostaje tylko możliwość zaciętej walki aż do końca.

Wojskowy sprawozdawca „Times'a“ podkreślił to wezwanie jeszcze z pewnym komentarzem. Wyjaśnił on, ponadto, dlaczego Anglia nie wysłała żądanych 25 dywizyj angielskich nad Don ani angielskich okrętów wojennych na Morze Czarne i dodaje, że mimo to flota Anglii udziela pomocy Sowietom na Morzu Czarnym, bowiem „zabezpiecza zewnętrzną linię na wschodzie“.

„Völkischer Beobachter“ wyraża jednak wątpliwość czy bolszewicy przez wdzięczność dla Churchilla za ten akt „pomocy“ zechcą bić się do ostatka i poświęcić ostatni okręt wojenny i ostatniego sowieckiego marynarza, bo tak chce Anglia. Kończąc, gazeta stwierdza, że są to rezultaty angielskiego panowania na morzach, które zawsze przynoszą śmierć sprzymierzeńcom Anglii.

dle pułku do kontrataku. Ale kontratak łamie się w ogniu niemieckiej artylerii. Wówczas staje dowódca przed ciężkim rozstrzygnięciem. Wbił on głęboki klin w nieprzyjacielskie linie i ściągnął na siebie cały ogień artylerii. Wielu poległo. Trzy nieprzyjacielskie kontrataki zostały odparte. Czy ma nadal wytrzymać i wydać rozkazy do nowych ataków, czy też odwołać swoich dzielnych żołnierzy. Nie, to mogłoby zachwiać całym planem! Jego przykład, jego postawa, jego zdecydowane słowa wywołują zapał u żołnierzy. Rozkaz ataku został wydany.

SZALONE PRZECIWNATARCIA.

Drugi dzień walki zaznaczył się szalonymi przeciwnatarciami sowieckich czołgów bombowców typu Martina i Rata. Dzień ten rozpoczął się ogniem całej niemieckiej artylerii na trzeci pierścień umocnień przesmyku Perekop.

Na prawo od nas znajduje się morze. Strome wybrzeże różowi się jasną barwą. Cała jednak uwagę skupia na siebie teatr bitwy. Ataki samolotów Stukas na wał odbywają się z niezwykłą siłą. Zaledwie tylko zniknęły maszyny niemieckie, już rozpoczynają atak bombowce Martina i czołgi. Czołgi sowieckie próbują uderzyć kleszczowo w obydwie flanki. Po 25 sztuk na raz. W tej chwili artyleria rozpoczyna skoncentrowany ogień na ustalone już poprzednio przestrzenie.

Wspaniała organizacja! Wystarcza rozkaz: „Oczyścić tory!“ i w przeciągu niewielu sekund szaleje ogień na taśmach lądowych. „Tory“ są to drogi, którymi nadjeżdżają czołgi. Celny 15 centymetrowy pocisk z działa, którego ogień kieruje wysunięty naprzód obserwator artylerii, niszczy doszczętnie jeden czołg. Sześć celnych strzałów zapisują strzelcy służby pancernej na swoje konto, a cztery strzały działa szturmowe. Pod koniec dnia powtarzają się trzykrotnie ataki Stukas na przekop Tatarów.

PRZEŁAMANIE NASTĄPIŁO.

Jeszcze raz o świcieześrodkowuje się cała moc niemieckiej artylerii przeciwko nieprzyjacielowi. Rozpętało się piekło. Powietrze przepełniają wycia, świsty i trzaski. Od ognia najcięższych moździerzy i haubic przelatuje po stepie jakby trzęsienie ziemi, ale dopiero, gdy grad najcięższych granatów zaczyna wybuchać na Perekopie, zdaje się że to wulkan wybuchł. Dowódca batalionu spogląda na zegarek i podnosi ramię.

Do dzieła! Ostatnie 400 m. aż do przekopu Tatarów ścielą się wolno przed niemieckimi piechurami. Ostatni atak i brama do Krymu zostanie złamana. Ze skrzydła od strony morza strzelają jeszcze bunkry: Ładunki pionierów wysadzają w powietrze przeszkody z drutów kolczastych, a gdy przejście zostało wyrąbane, żołnierze pędzą do ataku na wał. Otóż i jest on tu olbrzymi— podobny do muru chińskiego. 50 m. szeroki, 7 m. głęboki ciągnie się ten rów kilometrami. Jest on broniony podwójnym systemem stanowisk. Nawet na pochyłości wygrzebano setki schronów. Są one już opuszczone.

Bomby Stukas i pociski artyleryjskie wyrządziły tutaj niedające się opisać zniszczenie. Ponownym atakiem czołgów usiłują bolszewicy odrzucić Niemców. Ale już w dwie godziny po dokonaniu przełamania znalazły się 15 centymetrowe działa za wałem. Artyleria niemiecka czuwa i otwiera ogień zaporowy. Strzelcy służby pomocniczej wśród olbrzymich trudności wyciągnęli plutonami działo za działem po pochyłości wznoszącej się pod 45⁰ na górę i znieśli je w dół — i są już gotowi do walki.

Wieś P., której długie zagrody przemieniono na stanowiska i rozbudowano jak twierdze, została zajęta. O godzinie 9 przed południem wdzierają się pierwsze oddziały sąsiedniego pułku na sam Perekop. Trzeba zdobywać dom za domem. Niemieckie Stukas pełnią znowu swoje zadanie celem unieszkodliwienia ognia sowieckich bateryj. Ostatnie próby nieprzyjaciela, zatrzymania Niemców załamują się.

(„Deutsche Zeitung im Ostland“ Nr. 83).

Endgültige Regelung

über die Papierverarbeitung und über den Verkauf von Papier und Papierwaren.

Die am 31. Oktober 1941 an dieser Stelle veröffentlichte Anordnung erfährt folgende Ergänzung, bzw. Abänderung:

Papierverarbeitende Betriebe bedürfen zur Erzeugung von Drucksachen und Papierwaren jeder Art für jeden einzelnen Fall ab sofort der Genehmigung der Versorgungs- und Verteilungsstelle, Unabhängigkeitsplatz 3 in Kauen. Antragsformulare sind dort zu erhalten.

Einer solchen Genehmigung bedarf auch die Ausführung von bereits aufgenommenen Aufträgen und die Weiterverarbeitung von Fertigungen mit denen bereits begonnen ist. Anfertigung von Schreibpapier in Form von Kassetten jeder Art, sowie von Luxusartikeln, teuren Papiersorten, Luxusverpackungen, sonstigen Luxusdrucksachen und Briefumschlägen ist verboten.

Die Anträge auf Erzeugungsgenehmigung von Drucksachen und Papierwaren jeder Art müssen die genaue Angabe der Qualität — Sorte —und die Gewichtsmenge — in Kilogramm — und der für die beantragte Erzeugung auch sonst noch benötigten Rohstoffe enthalten.

Alle papierverarbeitenden Betriebe haben den Antrag auf Freigabe der erforderlichen Papiermengen und sonstigen Rohstoffe auch dann zu stellen, wenn sich das Papier oder die sonstigen Rohstoffe bereits im Besitze des Betriebes befinden.

Alle bisherigen Anordnungen treten damit ausser Kraft.

Kauen, 30. X. 1941.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A.
gez. HARTMANN.

Ostateczne uregulowanie

sprawy wyrobów papierowych i sprzedaży papieru i wyrobów papierowych.

Opublikowane 31 października 1941 r. zarządzenie otrzymuje następujące uzupełnienie, względnie zmianę:

Przedsiębiorstwa wyrobów papierowych winny bezzwłocznie uzyskać dla produkcji druków i towarów papierowych wszelkiego rodzaju w każdym poszczególnym wypadku zezwolenie Urzędu zaopatrzenia i rozdziału, Plac Niepodległości 3 w Kownie. Formularze podań można otrzymać na miejscu.

Podobnego zezwolenia wymaga również wykonanie przyjętych już zleceń oraz dalsze wykonywanie zamówień, które są już w toku. Zakazuje się sporządzanie papieru listowego w postaci kaset wszelkiego rodzaju jak również artykułów luksusowych, drogich gatunków papieru, luksusowych opakowań, innych druków zbytkownych i kopert.

Podania o zezwolenie na produkcję druków i wyrobów papierowych wszelkiego rodzaju muszą zawierać dokładne wyszczególnienie jakości — gatunku — i wagi w kilogramach — oraz używanych w produkcji papieru innych surowców.

Wszystkie przedsiębiorstwa wyrobów papierowych winny złożyć podania o zezwolenie na nabycie wymaganych ilości papieru i innych surowców również w tym wypadku, gdy przedsiębiorstwa posiadają już papier albo inne surowce.

Wszystkie dotychczasowe zarządzenia tracą w ten sposób moc obowiązującą.

Kaunas, 30. X. 1941.

Generalny Komisarz w Kownie
z polecenia podp. HARTMANN.

— 0:0 —

Ausführungsbestimmungen

zur Anordnung über Papierverarbeitung und Abgabe von Schreibwaren.

1. Sämtliche Buchhandlungen und Handelsbetriebe, welche Schreibwaren und Papier führen, haben vom Tage dieser Anordnung an den Verkauf von Waren dieser Art für die Dauer von 3 Tagen einzustellen.

2. Innerhalb dieser Frist muss der Lagerbestand an Schreib- und Papierwaren festgestellt und entsprechende Verzeichnisse in 3 Exp. angefertigt werden, von denen eines sofort dem Staatsverlag in Kauen, Vytauto pr. 23 einzureichen ist.

3. Nach der Feststellung des Lagerbestandes werden an Zivilbehörden und Betriebe Schreibwaren nur gegen schriftliche Anforderung mit Unterschrift eines Bevollmächtigten oder des Betriebsführers abgegeben. Bei Anforderungen von seiten der Militärbehörden genügt Unterschrift nebst Stempel der Dienststelle.

4. Militär- und Zivilbehörden sowie Betriebe dürfen nur Anforderungen für eine Verbrauchsdauer von 2 Monaten im Gesamtbetrage von nicht mehr als 200 Rb. stellen; grössere Anforderungen bedürfen einer Prüfung seitens des Bevollmächtigten des Generalkommissars im Staatsverlage.

5. Diejenigen Behörden, Dienststellen und Betriebe, welche über grössere Vorräte an Papier- und Schreibwaren verfügen, haben diese unter Vermeidung von Neuankäufen erst aufzubrauchen.

6. Es wird den Betrieben empfohlen, Durchschläge ihrer schriftlichen Anforderungen von Schreibwaren für ihre Akten anzufertigen, um bei weiteren Bestellungen die Notwendigkeit des erneuten Bedarfs belegen zu können.

7. Buchhandlungen und Schreibwarengeschäfte sind berechtigt, nach Massgabe der vorhandenen Vorräte die Bestellungen zu kürzen.

8. Für Schulen erfolgt hinsichtlich des Papier- und Schreibwarenbedarfs Sonderregelung.

9. An Angehörige der deutschen Wehrmacht, die für ihren persönlichen Bedarf einkaufen, können einmalig im Laufe eines Tages nicht mehr als 10 Blatt Briefpapier, 10 Briefumschläge, 1 Bleistift und von anderen Büroutensilien je 1 Stück verkauft werden wobei die Gesamtsumme 5. Rb. nicht übersteigen darf.

10. An Einzelpersonen dürfen im Laufe eines Tages nur 2 Briefbogen, 2 Umschläge, 1 Papierbogen, 1 Bleistift, 1 Feder und von anderen Büroutensilien je 1 Stück verkauft werden, wobei die Gesamtsumme 2, Rb. nicht übersteigen darf. Buchhandlungen und Schreibwarengeschäfte sind gehalten, Umgehungen dieser Anordnung zu unterbinden. Nach Massgabe der vorhandenen Vorräte sind Buchhandlungen und Schreibwarengeschäfte berechtigt, den Verkauf irgendeiner Warensorte einzustellen, oder aber in erster Linie Behörden und Schulen zu versorgen.

Kaunas, 30. X. 1941.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A.
gez. HARTMANN.

Przepisy wykonawcze

do zarządzenia o przeróbce papieru oraz wydawania — sprzedaży — materiałów piśmiennych.

1. Wszystkie księgarnie oraz przedsiębiorstwa handlowe, sprzedające materiały piśmienne i papier, mają z chwilą ukazania się niniejszego zarządzenia zawiesić sprzedaż tych towarów na przeciąg 3 dni.

2. W ciągu tego czasu należy przeprowadzić remanent wszelkich posiadanych na składzie materiałów piśmiennych i papieru, zrobić odpowiedni spis w trzech egzemplarzach, z których jeden należy natychmiast złożyć do wydawnictwa państwowego w Kownie Vytauto pr. 23.

3. Po zrobieniu remanentu, wydawanie materiałów piśmiennych urzędom cywilnym i przedsiębiorstwom może się odbywać jedynie na podstawie zapotrzebowań z podpisem osoby do tego upoważnionej lub kierownika przedsiębiorstwa. Przy zapotrzebowaniach urzędów wojskowych wystarcza podpis oraz pieczęć służbowa oddziału.

4. Urzędy wojskowe i cywilne oraz przedsiębiorstwa mogą wystawiać zapotrzebowania na 2-miesięczny okres czasu użytkowego na ogólną sumę nie przewyższającą 200 rb. Większe zapotrzebowania wymagają zbadania przez pełnomocnika Generalnego Komisarza w wydawnictwie państwowym.

5. Władze, urzędy i przedsiębiorstwa rozporządzające większym zapasem papieru i materiałów piśmiennych, powinny zapas zużyć zanim poczynią nowe zakupy.

6. Poleca się przedsiębiorstwom robienie odbitek ich pisemnych zapotrzebowań na materiały piśmienne, które należy w aktach zachować, by przy następnych obstalunkach móc niezbędność zapotrzebowania umotywować.

7. Księgarnie i sklepy materiałów piśmiennych uprawnione są, zależnie od posiadanych zapasów obstalunki odpowiednio zmniejszać.

8. Zapotrzebowanie papieru i materiałów piśmiennych dla szkół zostanie osobno uregulowane.

9. Osobom należącym do niemieckiej siły zbrojnej, kupującym dla swego osobistego użytku, wolno sprzedać jednorazowo w jednym dniu nie więcej niż 10 arkuszy papieru listowego, 10 kopert, 1 ołówek oraz inne materiały biurowe po 1 sztuce, przy czym ogólna suma za zakupione towary nie może przewyższać 5 rb.

10. Poszczególnym osobom w ciągu jednego dnia wolno sprzedać 2 arkusze papieru listowego, 2 koperty, 1 arkusz papieru, 1 ołówek, 1 pióro, innych materiałów biurowych po 1 sztuce, przyczym ogólna suma za zakupione towary nie może przewyższać 2 rubli. Księgarnie i sklepy materiałów piśmiennych są obowiązane do przestrzegania by nie było wykroczeń przeciwko temu zarządzeniu. Zależnie od posiadanych zapasów księgarnie i sklepy materiałów piśmiennych mają prawo zawiesić sprzedaż pewnego rodzaju towarów, lub też zaopatrywać w pierwszej linii urzędy i szkoły.

Kowno, 30. X. 1941.

Generalny Komisarz w Kownie
z polecenia podp. HARTMANN



Bolszewickie gniazdo oporu zostało pokonane. Płomienie buchają wysoko w górę, czarne kłęby dymu unoszą się ponad polem walki. Może się odbyć dalszy marsz naprzód.

Bekanntmachung — Obwieszczenie

Auf Grund meiner Anordnung Nr. 12 vom 3. X. 9141 sollten alle aus Judenbesitz stammenden Vermögenswerte angemeldet sein. Um Missverständnde zu vermeiden gebe ich bekannt, dass auch derjenige meldungsflichtig ist, der Gegenstände zunächst teilweise durch irgend eine Institution erhalten hat. Aus diesem Grunde verlängere ich die Anmeldungsplicht bis zum 10. XI. 1941 einschliesslich.

Säumlinge, die bis zum 5. XI. 1941 der Anmeldungspflicht nicht nachgekommen sind, können ebenfalls bis zum 10. XI. 1941 das in ihren Besitz befindliche jüdische Vermögen straffrei anmelden.

Nach Ablauf dieser zeit erfolgt strengste Bestrafung laut meiner Anordnung Nr. 12, vom 23. X. 1941.

Die Anmeldung hat beim Gebietskommissariat, Zimmer Nr. 7, zu erfolgen.

Wilna, den 5. Oktober 1941.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna

gez. HINGST.

Na podstawie mojego Rozporządzenia Nr. 12 z dnia 23. 10. 1941 miały być zameldowane wszystkie przedmioty pochodzące od Żydów.

Celem wykluczenia wszelkiego nieporozumienia podaje się do wiadomości publicznej, że obowiązek zwrotu dotyczy także osób które weszły w posiadanie żydowskich rzeczy drogą ich przydzielenia przez jakąkolwiek instytucję.

Ze względów powyższych przedłużam obowiązek zameldowania rzeczy żydowskich do dnia 10. XI. 1941 roku włącznie.

Osoby zwlekające, które do dnia 5-go b. m. 1941 roku obowiązku zameldowania nie wypełniły mają zabecnie również możność zameldowania znajdujących się w ich posiadaniu rzeczy żydowskich, przy czym nie poniosą żadnej kary.

Jednocześnie nadmienia się, że po upływie wyżej wskazanego terminu osoby które nie dopełnią obowiązku zameldowania zostaną w myśl mojego Rozporządzenia z dnia 12. X. 1941 roku ukarane z całą surowością prawa.

Zameldowania należy składać w Urzędzie Komisarza Okręgu Wilno przy Gedymino g-ve (ulica b. Mickiewicza) Nr. 3, pokój Nr. 7.

podpisał Komisarz Okręgu Wilna HINGST.

Wilna, 5 listopada 1941 roku.

Bekanntmachung

Die Litauer:

Zigmas Rimša, geb. 12. 3. 1913 wohnhaft in Schaulen,

Stasys Vilkunas, geb. 12. 2. 1907 wohnhaft in Schaulen, sind am 18. Oktober 1941 um 11 Uhr vormittags erschossen worden.

Beide haben eingestanden, Spionage zugunsten Russlands gegen Deutschland betrieben zu haben.

Der Kommandant in Litauen.

Obwieszczenie

Litwini:

Zigmas Rimša, urodz. 12. 3. 1913, zamieszkały w Szawlach.

Stasys Vilkunas, urodz. 12. 2. 1907, zamieszkały w Szawlach, zostali w dniu 18 października 1941 o godz. 11 przed południem rozstrzelani.

Obaj przyznali się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji przeciwko Rzeszy Niemieckiej.

Dowódca wojskowy w Litwie.

Wiadomości z dnia

6 Listopad

CZWARTEK Leonarda W.

Wschód słońca g. 7.06

Zachód „ 16.21

— W SPRAWIE KSIĄG MELDUNKOWYCH. Wobec licznych zapytań naszych czytelników w sprawie dalszego prowadzenia meldunków, wobec zatrzymania ksiąg meldunkowych w komisariatach policji wyjaśniamy, że meldunki w domach nieznacjonalizowanych są prowadzone na zasadach poprzednich, z tym, że księgi meldunkowe są wypełniane przez komisariaty policji, właściciel zaś obowiązany jest wypełnić i podpisać odpowiedni blankiet. (p).

— WZNOWIENIE ROZMÓW TELEFONICZNYCH. Jak już donosiliśmy, naskutek zarządzenia władz zwierzchnich zostają wkrótce wznowione rozmowy telefoniczne Wilna z prowincją.

Połączenia z urzędami prowincjonalnymi już są czynne. (p).

— NOWA TARYFA TELEGRAFICZNA. Jak dowiadujemy się ustalono następujące opłaty telegraficzne:

Na terenie byłego państwa litewskiego pobierana jest opłata 15 f za jedno słowo.

Depesza w myśl ostatniego zarządzenia nie może kosztować mniej niż 1 marka 50 fen. Depesze muszą być pisane w języku niemieckim, lub litewskim, alfabetem łacińskim.

Depesze w Wilnie są przyjmowane w głównym Urzędzie pocztowym, okienko Nr. 15. Depesz szyfrowych nie przyjmuje się. (p)

— W SPRAWIE OTRZYMANIA KARTOFLI. W myśl odnośnych zarządzeń władz, mieszkańcy miasta pragnący nabyć kartofle winni przed tym od administratorów domów znacjonalizowanych i właścicieli domów prywatnych, uzyskać zaświadczenia stwierdzające, że nie posiadają zapasu kartofli.

Z zaświadczeniem oraz kartą żywnościową należy następnie zgłaszać się do swego biura rejonowego eksploatacji domów i wówczas dopiero otrzymają kartę na kartofle. (p).

— ZARZĄDZENIE W SPRAWIE SZYLDÓW. Decyzją 1-go radcy przy p. Komisarzu Generalnym wszystkie urzędy i instytucje muszą w czasie najbliższym zaopatrzyć się w blankiety z godłem Pogoni i dwujęzycznym napisem urzędowym w języku niemieckim i litewskim, przy czym jako pierwszy musi figurować język niemiecki.

Odnośne zarządzenie reguluje również sprawę napisów na szyldach przedsiębiorstw państwowych. Analogicznie i tu musi figurować godło Pogoni, oraz napis w języku niemieckim z lewej strony, w języku litewskim z prawej.

Przedsiębiorstwa prywatne nie umieszczają Pogoni. (t).

— NOWY CENNIK MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH DRZEWNYCH. Jak dowiadujemy się, zarządzeniem p. Komisarza Generalnego został zatwierdzony nowy cennik materiałów budowlanych drzewnych. (t)

— SPRZEDAŻ OLEJU I WĘDZONYCH RYBEK. W bieżącym tygodniu w sklepach rejonowych zostanie przeprowadzona sprzedaż na odcinek „tłuszcz" nr. 1 karty żywnościowej następujących artykułów: oleju po 140 gramów na osobę oraz na odcinek „tłuszcz" nr. 2 wędzonych rybek. (p)

— KOMUNIKAT. Uczniowie i uczennice byłych szkół średnich V, VIII, IX powinni odebrać swoje dokumenty w czasie od dnia 7 listopada do 24 grudnia br. codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10 do 13 w gmachu b. gimn. V, dawn. Zygmunta Augusta, ul. Kalinauskio (d. Mała Pohulanka) Nr. 7, wejście ze strony ul. Tauro (Góra Bouffałowa) Nr. 1.

Dokumenty nieodebrane w podanym czasie będą przekazane do Archiwum Państwowego.

— WALKA ZE WŚCIEKLIZNĄ. Na terenie miasta w ciągu ubiegłego miesiąca, w wyniku prowadzonej walki ze wścieklizną zabito 75 psów podejrzanych o wściekliznę. (t).

— OKRADZIONO PUNKT PASZPORTOWY. Ubiegłej niedzieli niewykryci narazie sprawcy dostali się do lokalu 10 punktu paszportowego i korzystając z nieobecności personelu i dozorcy skradli 150 rb gotówką, oraz dowody osobiste.

Niżej podajemy Nr. Nr. skradzionych dowodów, które są unieważnione: Nr. 6627, 6757, 6761, 6782, 6798, 7611, 7612.

Wszyscy posiadający wiadomość o skradzionych dowodach, winni są powiadomić niezwłocznie o tym najbliższy komisariat policji. (t).

— WALKA Z POTAJEMNYM UBOJEM. Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych w wyniku walki z potajemnym ubojem zatrzymano 35 osób, oskarżonych o nielegalny handel mięsem.

Konfiskacie uległo 2403 klg mięsa.

Przypominamy, że w myśl istniejących rozporządzeń bydło może być bite wyłącznie na rzeźni miejskiej.

Mięso bez kontroli weterenaryjnej i odpowiedniego stempla władz, podlega konfiskacie, przy czym osoby handlujące ulegną bardzo surowej karze. (t).

W sprawie obowiązkowego ubezpieczenia majątku

W związku z ogłoszeniem w pismach z dnia 12 i 14 października rb. dotyczącem ubezpieczeń obowiązkowych, większość właścicieli nieznacjonalizowanych budynków, koni i bydła już wykonała swój obowiązek, zastosowując się do zawartego w powyższym ogłoszeniu zarządzenia inspekcji ubezpieczeniowej. Obecnie Inspekcja Ubezpieczeniowa zawiadamia, że mogą oni jeszcze w okresie od 6 do 15 listopada br. ubezpieczyć swe mienie bez stosowania sankcyj karnych. Zgłaszać się należy do Inspekcji ul. Jogailos (Jagiellońska) 14 rejonami, podług planu, podanego w poprzednim ogłoszeniu.

POTRZEBNA jest wykwalifikowana przychodząca kucharka z praniem do samotnego. Zgłaszać się między 2—3 g. Gedymina (d. Mickiewicza) 21 — 4.

WŁADYSŁAW TRZECIECKI

zmarł w dniu 3 XI 1941 r. w wieku lat 49.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Jakuba do kościoła św. Jakuba nastąpi w dniu 6. XI. 1941 r. o godz. 10. po czym odbędzie się kondukt żałobny na cmentarz po-Bernardyński.

Osierocony Brat i Przyjaciele.

Z działalności Urzędu Pracy

Urząd Pracy w Wilnie istnieje dwa miesiące i został zorganizowany według wzorów niemieckich. Pomimo najróżnorodniejszych trudności jest on już w stanie spełniać w pełnym zakresie postawione sobie zadania.

Obwód Urzędu Pracy w Wilnie obejmuje 4 powiaty: wileński, trocki, olicki i święciański. Oprócz urzędu głównego w Wilnie zorganizowano oddziały podrzędne w Trokach, Święcianach i Olicie; każdy z nich obejmuje teren odpowiedniego powiatu.

Urząd zatrudnia dotychczas obok urzędników i pracowników umysłowych z Rzeszy 66 miejscowych pracowników umysłowych. Wobec rozległych zadań przypadających Urzędowi Pracy liczba ta nie wystarcza jednak i w najbliższej przyszłości będą przyjęte nowe siły. Na terenie Urzędu czynne są obecnie dla pracowników, 2 kursy językowe, dające każdemu sposobność wyuczenia się języka niemieckiego.

Organizacyjna rozbudowa Urzędu Pracy jest tymczasowo zakończona. Stosownie do struktury obwodu urządzono w dziale zatrudnienia bezrobotnych 8 biur pośrednictwa pracy.

A mianowicie:

dla zatrudnienia robotników rolnych i leśnych,

dla zatrudnienia robotników budowlanych i drzewnych,

dla zatrudnienia pozostałych zawodów przemysłowych,

dla zatrudnienia robotników niekwalifikowanych,

dla zatrudnienia pracowników umysłowych — mężczyzn,

dla zatrudnienia pracowników umysłowych — kobiet,

dla zatrudnienia robotnic w zakresie gospodarstwa domowego,

dla zatrudnienia pozostałych robotnic przemysłowych włącznie z niekwalifikowanymi,

Wymienione biura pośrednictwa pracy działają już od 3 tygodni i załatwiają przypadające im zadania dokładnie tak samo jak w urzędach pracy wewnątrz Rzeszy.

Rejestracja bezrobotnych, rozpoczęta 8 września 1941, nie dobiegła jeszcze końca. Ogółem zarejestrowano dotychczas ponad 8.000 osób. Część zgłoszonych zdołano w tym czasie przydzielić do różnych miejsc pracy. Z końcem miesiąca pozostało jeszcze 4536 bezrobotnych.

Pośrednictwo pracy odbywało się w ostatnim miesiącu sprawozdawczym nadzwyczajnie żywo. Skierowano do pracy 1433 osoby. Do tego dochodzą dobrowolne zgłoszenia sił roboczych na wyjazd do Rzeszy. Dnia 30 października 1941 r. pozostaje okrągło 1000 wolnych miejsc do obsadzenia.

W okresie od 13 do 25 października br. wezwano do rejestracji wszystkich zatrudnionych w przemyśle budowlanym, drzewnym i metalowym. Rejestracja pracujących ma na celu stwierdzenie, jakie istnieją kategorie sił roboczych i gdzie one pracują. Zestawienie danych nie jest jeszcze ukończone.

Współpraca ze wszystkimi urzędami i przedsiębiorstwami rozwija się zadawalająco. Urząd Pracy znalazł wszędzie zrozumienie dla zadań, jakie ma do wykonania.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—50 fen., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych—5 fen. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia Nr. 1. w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.